



120 lat

Trzy etapy, trzy lekcje

A Mojżesz miał sto dwadzieścia lat w chwili swojej śmierci, ale wzrok jego nie był przyćmiony i nie ustała jego świeżość – 5 Moj. 34:7.

Niektórzy mogą skrzywić się z niedowierzaniem przeczytawszy, że Mojżesz dożył stu dwudziestu lat, a nawet co jeszcze bardziej niewiarygodne – Adam dziewięćset trzydziestu, a Matuzalem dziewięćset sześćdziesięciu dziewięciu. Biblia podaje jednak, że człowiek został stworzony przez Boga w doskonałym stanie fizycznym, od którego stopniowo, przez kolejne pokolenia, odchodził. Fakt ten kłóci się z teorią Darwina, która zakłada, że człowiek jest wynikiem ewolucji bardziej prymitywnych organizmów.

Życie Mojżesza podzielone jest na trzy czterdziestoletnie etapy, wspomniane w Dz. Ap. 7:22-23, 29-30 i 34-36.

Obszerna lekcja

Wspaniała lekcja może zostać wyciągnięta z czterdziestoletniego panowania królów Saula, Dawida i Salomona. Te trzy czterdziestoletnie okresy władania, podobnie jak w przypadku trzech czterdziestoletnich okresów życia Mojżesza, określają następująco: Wiek Żydowski, Wiek Ewangelii i Wiek Tysiąclecia.

W pierwszym wieku, Żydzi, pozostając w niewoli egipskiej, stanowili obraz cielesnego Izraela znajdującego się w niewoli wymagającego Zakonu (Gal. 4:21-25). Kiedy pojawił się Mojżesz, żeby spełnić wobec narodu żydowskiego rolę wybawcy, został odrzucony. Mojżesz jest tu ewidentnie typem na Jezusa z czasu jego pierwszego przyjścia, kiedy to pojawił się jako Mesjasz, został odrzucony i zabity na krzyżu (Łuk. 9:22), zamykając tym samym Wiek Żydowski.

Okres kolejnych czterdziestu lat to czas, który Mojżesz spędził u Midianitów. W tym wypadku Mojżesz jest typem Chrystusa podczas Wiek Ewangelii, kiedy to dogląda swojej trzody (Kościoła) i wychowuje dwójkę synów (Kościół i Wielkie Grono). Pod koniec tego okresu Bóg pokierował Mojżeszem, aby ten powrócił do Egiptu i wyprowadził swoich braci z niewoli, co przedstawia koniec Wiek Ewangelii, kiedy Kościół jest już zebrany. Słowo Boże przekazuje, że Jezus ujawni się po raz drugi naturalnemu Izraelowi (Zach. 14:1-3) i tym razem Żydzi przyjmą go tak, jak zostało to opisane w Zach. 12:10.

W trzecim czterdziestoleciu, Mojżesz przebywał na pustyni przy Górze Synaj, działając jako pośrednik pomiędzy Bogiem i Izraelem. Jakże wspaniały jest to obraz na pracę Chrystusa podczas Wiek Tysiąclecia, kiedy to będzie działał jako mediator pomiędzy Bogiem a naturalnym Izraelem, w rozszerzeniu na całą ludzkość. Pod koniec tego okresu, w wieku stu dwudziestu lat, Mojżesz zmarł, co przedstawia koniec działalności Jezusa jako mediatora pod koniec Wiek Tysiąclecia. Chrystus odsunie się wtedy na bok i pozwoli oddanej ludzkości na bezpośrednie relacje z Bogiem (1 Kor. 15:24-28). Mojżesz nie przekroczył z Izraelem rzeki Jordan; podobnie największy wybawca, Chrystus, będzie obserwował z wysokości jak ludzkość przekroczy swój „Jordan” bez pomocy mediatora, przechodząc próbę „krótkiego czasu”. Dzięki własnym sprawiedliwym działaniom, otrzyma ona życie wieczne w Ziemi Obiecanej (Jer. 31:29, 30; Obj. 20:13). Istnienie trzech równych czterdziestoletnich okresów jest niezwykle interesującą okolicznością. Obeznanzi z Biblią wiedzą, że liczby często mają znaczenie. W przypadku liczby czterdzieści, istnieją dowody świadczące o tym, że oznacza ona okres rozwoju, czy próby. A zatem wydaje się stosowne, że każde z czterdziestu lat życia Mojżesza dostarczyły mu szczególnych doświadczeń kończących się próbą.

Pierwsze czterdzieści lat

Kiedy mały Mojżesz został umieszczony w wiklinowym koszyku w sitowiu u brzegu Nilu, jego siostra Miriam pozostała, żeby zobaczyć, co się z nim stanie i zaproponowała córce Faraona, że zawoła mamkę hebrajską, żeby wykarmiła dziecię (2 Moj. 2:4). Tak więc chłopiec miał zapewnioną opiekę do czasu, kiedy podrośł, prawdopodobnie do chwili, kiedy osiągnął siedem lat i został odsunięty od opieki sprawowanej przez naturalnych rodziców. W tym okresie Mojżesz był kochany, zadbany i wychowywany w wierze przez matkę.

Jednak była jeszcze inna kobieta, która uważał Mojżesza za swojego syna. Niektórzy tłumaczą imię Mojżesz jako „zrodzony z wody”, przypuszczając, że księżniczka chciała podkreślić, jakoby mistycznie urodziła Mojżesza z wody. Miała ona Mojżeszowi do zaoferowania wszystko co tylko dać mógł ten świat, w tym również doskonałe wykształcenie w myśli egipskiej. Bardzo wymowny jest fakt, że Mojżesz spędził tak wiele lat na dworze faraona wśród tamtejszej kultury i myśli filozoficznej, a jednak zachował niezachwianą wiarę w obietnice jakie Bóg dał jego ojcom.



Pierwsza wielka próba

W wieku czterdziestu lat Mojżesz zdał sobie sprawę z tego, że musi dokonać wyboru. Wiedział kim był i skąd pochodził. Czy miał zgasić ducha Pańskiego, który był w nim od chwili narodzenia? Czy miał uciszyć wewnętrzny głos, który mówił mu o wyższych, wiecznych tęsknotach i zadowolić się w zamian ziemskimi rozrywkami?

Gdyby Mojżesz miał słabszy charakter, prawdopodobnie zwróciłby się ku temu, co oferował Egipt – najwspanialszemu życiu w najkorzystniejszych warunkach i okolicznościach. Jednak nie tak miało się stać:

„Przez wiarę Mojżesz, kiedy dorósł, nie zgodził się, by go zwano synem córki faraona, i wolał raczej znosić uciski wspólnie z ludem Bożym, aniżeli zażywać przemijającej rozkoszy grzechu, uznawszy hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu; skierował bowiem oczy na zapłatę” (Hebr. 11:24-26)[1].

Tak więc pierwsze czterdzieści lat dostarczyły Mojżeszowi wielu doświadczeń i konieczności dokonania wyborów, a wreszcie ostateczną próbę. Gdyby Mojżesz nie był w stanie zaprzeczyć się samemu i pokus cielesnej natury, z pewnością utraciłby szansę służenia Bogu w jakimkolwiek zakresie. Mojżesz właściwie zważył ulotną naturę życia i obietnice dane przez Boga jego przodkom. Mojżesz był człowiekiem o wierze, która pozwoliła mu sięgnąć ponad granice życia doczesnego. Dokonał wyższego wyboru, wiążąc swój los z ludem swego Boga. Jednak za młodu postąpił pochopnie, dając się ponieść emocjom, przez co musiał uciekać, żeby ratować swoje życie, zamiast wybawić swoich braci.

Lekcje dla nas

Jako uczniowie Chrystusa musimy żyć wobec takiego samego wyznacznika wiary, patrząc ponad granice życia doczesnego. Podobnie jak Mojżesz, powinniśmy być w stanie zaprzeczyć się samych siebie i wyrzec ziemskich korzyści na rzecz przywileju służenia Bogu. Ktoś kiedyś napisał:

„Nie będziesz w niebie nawet dwóch sekund a już zawołasz ze zdziwieniem: – Czemu krótkowzrocznie przykładałem wagę do rzeczy tak doczesnych? Co ja wówczas myślałem?”

Innymi słowy, należy myśleć w perspektywie długoterminowej.

Mojżesz należał do szczególnej klasy ludzi, wybranych by służyć Bogu. Urodził się jako niewolnik w Egipcie, został skazany na śmierć przez Faraona wraz z innymi

pierworodnymi chłopcami, wyciągnięto go z Nilu i oddano pod opiekę własnej matki, uniknął pewnej śmierci aby wzrastać nie tylko że na dworze faraona, lecz w obecności Najwyższego, stwórcy wszechświata. Podobnie, młody pasterz Dawid został królem, rybacy z Galilei apostołami, a Jezus, przybrany syn stolarza z Nazaretu, został Zbawicielem. Wszyscy oni zostali podniesieni z najniższego stanu według ludzkiego punktu widzenia.

Co zatem z nami? Czy to nie Bóg wybiera do szczególnej służby? Podobnie jak Mojżesz będąc w Egipcie, my również znaleźliśmy się w przychylnych warunkach, otrzymawszy wskazówki i wykształcenie, obserwując świat i poznając sposób, w jaki Bóg obchodzi się z ludzkością. Podobnie jak Mojżesz, musimy być świadomi, że przychylność spływa na nas nie dla naszego samorozwoju i własnych korzyści, ale raczej nauczania nas i przygotowania do pełnienia roli członków pozaobrazowego Mojżesza, Chrystusa.

Podobnie jak św. Paweł który był naczyniem wybranym, tak i Mojżesz wraz ze wszystkimi wybranymi pozostają zachowani na poczet przyszłych planów Boga, aby doprowadzić wszelkie Jego stworzenie do doskonałej i wiecznej z nim zgody.

Dziwnie, że w kluczowym momencie pierwszej próby, kiedy Mojżesz na własną rękę postanowił wyzwolić żydowskich niewolników spod ucisku Egipcjan, zwrócił się bezpośrednio do ludzi i okazał się na tyle śmiały, że zabił jednego ze strażników egipskich. Trudno uwierzyć, że zdobył się na to człowiek, którego później poznano jako:

„bardzo skromnego, najskromniejszego ze wszystkich ludzi, którzy są na ziemi” (4 Moj. 12:3)

Czterdzieści lat uczy pokory i cierpliwości

Pokorny nie oznacza oczywiście słaby. Jednak bez wątpienia, to podczas kolejnego etapu swojego życia, przebywając w ziemi Midianitów, Mojżesz nauczył się pokory, skromności, z której potem był znany. Niewiele jest napisane o okresie życia Mojżesza, kiedy był pasterzem; wiemy jednak, że wówczas to powstał w obronie córek Reguela i napoił ich stada. Czy to są działania osoby znanej jako pokorna? Nietrudno sobie jednak wyobrazić, że pełna metamorfoza miała miejsce podczas tych kolejnych czterdziestu lat, kiedy w żył w odosobnieniu wypasając swoją trzodę. W chwilach samotności Mojżesz musiał myśleć, że Bóg jest pasterzem Izraela, jednak ludzie pozostają w niewoli. „Dlaczego, Panie?”, mógł się zastanawiać.

Pokora wykształciła się przez lata uczenia się cierpliwoś-



ci, w oczekiwaniu na reakcję Boga na krzywdę Jego ludu. Pamiętamy wynik działania Mojżesza, kiedy podjął decyzję, żeby samodzielnie poprowadzić Izrael. Tak samo wielu Chrześcijan, którzy podjęli decyzję o poświęceniu, doświadczyło podobnego entuzjazmu, jednak większość spotyka odrzucenie, tak jak to było w przypadku Mojżesza. Pamiętamy, że św. Paweł podjął decyzję, aby zdobywać przygotowanie do swej służby w Arabii, zanim stał się gotowy do pełnienia służby jako apostoł Pana (Gal. 1:15-18).

Najważniejszą lekcją bycia pokornym i cierpliwym jest to, że Bóg jest przywódcą i wybawcą a nie człowiek. Jest to imperatywna lekcja. Jakkolwiek długo by to trwało, musimy w końcu pojąć, że Bóg jest świadomy okoliczności i stanów w których trwamy. Jest jedyną głową i powinniśmy zawsze na niego spoglądać, ufać mu i oczekiwać na niego, bez względu na wyzwania, jakie postawi przed nami życie. To posłuszeństwo w zaufaniu jest nauką, którą nawet nasz Pan Jezus musiał w pełni poznać:

„I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego” (Hebr.5:8,9).

Ostatnie czterdzieści lat

„Prowadzi pokornych drogą prawa i uczy ich drogi swojej” (Ps. 25:9).

Pokora czyni nas otwartymi na naukę i dzięki pokorze Mojżesz pojął, że wielki pasterz, którego wzrok spoczywał na stadzie, cały czas miał je pod swoją opieką. Mojżesz nie musiał przejmować kontroli od Boga; musiał raczej pozwolić, aby to Bóg objął kontrolę nad nim.

Jakże wielkie zmiany przyniósł okres czterdziestu lat. Pełen pokory Mojżesz przyznał:

” nie jestem ja mężem wymownym ” (2 Moj. 4:10).

W tamtym czasie Mojżesz rozumiał. Wyzwolenie nie miało przyjść od człowieka, ani przez człowieka, ale jego źródłem miał być sam Pan (Hebr. 5:4). Mojżesz był już przygotowany na to by być sługą, przez którego Bóg mógł spokojnie działać. Podobnie cechy – pokorę i skromność – wykazują najlepiej rozwinięci duchowo Chrześcijanie.

Poprzez Mojżesza Bóg sprawił w Egipcie i na Górze Sy-

naj wiele cudów. Mojżesz wiernie służył Bogu i Izraelowi podczas wyjścia z Egiptu, dając Izraelowi Prawo, sądząc spory pomiędzy braćmi oraz ustanawiając przybytek i porządek kapłański. I wówczas po raz kolejny przysłała próba. Miriam dopiero co została pochowana, co musiało silnie dotknąć Mojżesza. Był on sfrustrowany ciągłym narzekaniem swych braci do tego stopnia, że odpowiedział zachowaniem, które miało go kosztować wejście do Ziemi Obiecanej i sam dostarczył ludowi wodę ze skały:

” Słuchajcie, przekorni! Czy z tej skały wydobędziemy dla was wodę?” (4 Moj. 20:10)

uderzywszy dwa razy swoją laską o skałę.

„Wtedy trysnęła obficie woda i napił się zbór oraz ich bydło” (4 Moj. 20:11).

„Wydobędziemy” – Mojżesz i Aaron? Bóg sam dostarcza prawdę i daje życie. Niech to będzie przypomnienie dla wszystkich, którzy podobnie jak Mojżesz, uważają, że mogą wziąć sprawy w swoje ręce i przestroga, żeby walczyć z dumą, arogancją i wyższością. Taka nauka wypływa z próby Mojżesza. Człowiek ten, który wykształcił w sobie najwspanialsze cechy charakteru i oddał się bez miary służbie Bogu, podobnie jak wymagane jest to od nas, miał wytrwać w pokorze i skromności do samego końca.

Nie możemy pozwolić, aby duma, czy zarozumiałość miały nad nami kontrolę. Nie wolno nam przyjmować roli przywódcy nad współbraćmi. Apostoł przestrzega:

” gdyż mógłby wzbić się w pychę i popaść w potępienie diabelskie” (1 Tym. 3:6).

Należy rozwijać w sobie pokorę i nigdy nie dopuścić, aby została zapomniana.

Zastanawiając się nad osobą Mojżesza, należy docenić przykład, jaki dostarczył, dokonując słusznego, dalekowzrocznego wyboru, rozwijania dobrego charakteru, służenia Panu w pokorze i skromności do samego końca.

Przypisy:

[1]Należy wziąć pod uwagę zwrot Chrystus w wersecie 26, „(□) uznawszy hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu; skierował bowiem oczy na zapłatę”. Uważamy, że jest to odniesienie do każdej osoby oddzielonej do służby Bożej, a nie jedynie do Jezusa jako „Chrystusa”. Vine’s Expository Dictionary of Bibli-



cal Words podaje: „*Christos*, 5547, 'namaszczony', tłumaczone w Septuagincie ze słowa 'Mesjasz', termin odnoszący się do kapłanów, którzy byli namaszczeni świętym olejkim, szczególnie najwyżsi kapłani, np. 3 Moj. 4:3,5,16. Prorocy nazwani są *hoi christoi Theou*, 'pomazańcy Boga', Ps. 105:15. Król Izraela określony jest czasami *christos tou Kuriou*, 'pomazaniec Pański', 1

Sam. 2:10, 35; 2 Sam. 1:14; Ps. 2:2; 18:50; Hab. 3:13; zwrot ten jest nawet wykorzystany w odniesieniu do Cyrusa, Izaj. 45:1. Tytuł *ho christos*, 'Chrystus' nie jest używany w stosunku do Chrystusa w przekładzie Septuaginty natchnionych ksiąg Starego Testamentu.”

Brad Bach